



■ Znaczenie wizyty Trumpa w Paryżu

Jacek Kubera

Prezydent Donald Trump - na zaproszenie Emmanuela Macrona - był honorowym gościem defilady wojskowej w Paryżu z okazji narodowego święta Francji 14 lipca. Trwająca dwa dni wizyta (13-14.07.2017) zawierała wiele symbolicznych elementów podkreślających przyjaźń francusko-amerykańską i współpracę obydwu państw w dziedzinie bezpieczeństwa.

Przebieg wizyty

Okazją do zaproszenia amerykańskiego prezydenta było 100-lecie przystąpienia USA do I wojny światowej - po stronie państw Ententy, w tym Francji. Wizyta Trumpa rozpoczęła się w Pałacu Inwalidów, czyli miejscu poświęconym francuskiemu orężu i weteranom (znajduje się tam sarkofag Napoleona Bonaparte oraz pochowany jest tam marszałek Ferdynand Foch). Następnie w Pałacu Elizejskim odbyły się rozmowy Macrona i Trumpa oraz ich wspólna konferencja prasowa, a wieczorem - kolacja par prezydenckich.

W drugim dniu wizyty Trump wziął udział w oficjalnych obchodach narodowego święta Francji. Ostatnim amerykańskim prezydentem uczestniczącym w defiladzie 14 lipca był w 1989 r. George H. W. Bush; na trybunie wśród gości zaproszonych przez François Mitterranda zasiadali wtedy niemiecki kanclerz Helmut Kohl i brytyjska premier Margaret Thatcher. W tegorocznej paradzie uczestniczyło także 200 amerykańskich żołnierzy (część z nich, w strojach z okresu I wojny światowej, maszerowała na czele pochodu), a przelot akrobacyjny wykonały amerykańskie *F-16* i *F-22*.

Redakcja:

Radosław Grodzki

Jacek Kubera

(redaktor naczelny)

Piotr Kubiak

Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 321/2017

20.07.17

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:

NEWSLETTER IZ

FACEBOOK

SCRIBD

LINKEDIN

TWITTER

„Użyteczne ustępstwo” Macrona

Zapraszając prezydenta USA, gospodarz Pałacu Elizejskiego zaskoczył wielu francuskich i zagranicznych komentatorów. Wizyta odbyła się półtora miesiąca po tym, gdy to Macron zademonstrował ostre stanowisko wobec decyzji Trumpa o odstąpieniu od paryskiego porozumienia klimatycznego. Prezydent Francji w skierowanym do Amerykanów wystąpieniu stwierdził wówczas, że Trump popełnił błąd zarówno jeśli chodzi o interes Stanów Zjednoczonych, jak i przyszłość Ziemi. Zaproponował przedsiębiorcom i instytucjom z USA przeniesienie się do Francji i współpracę we wdrażaniu technologii ograniczających emisję gazów cieplarnianych. Wcześniej, po spotkaniu amerykańskiego prezydenta z przywódcami NATO w Brukseli, prezydent Macron w wywiadzie dla „Journal du dimanche” (28.05.2017) uznał, że Trump posługuje się, podobnie jak prezydenci Rosji i Turcji, logiką siły i że nie można wobec niego czynić najmniejszych, nawet symbolicznych, ustępstw.

Obydwu prezydentów różni też podejście do Niemiec i Unii Europejskiej. Dla Macrona kanclerz Merkel jest głównym partnerem politycznym, natomiast dla Trumpa Niemcy to konkurent, negatywnie oddziałujący na amerykańską gospodarkę. Podczas gdy Macron jest zwolennikiem pogłębienia integracji w UE, to Trump traktuje projekt europejski z niechęcią - nie ukrywał swego entuzjazmu dla *Brexitu* oraz poparcia w wyborach prezydenckich dla domagającej się *Frexitu* Marine Le Pen. Wreszcie Trump deklaruje się jako zwolennik protekcjonizmu, a Macron jest zwolennikiem globalizacji handlu i multilateralnych umów handlowych.

Zaproszenie Trumpa do Paryża zostało potraktowane we Francji jako „użyteczne ustępstwo” (N. Bacharan, „Le Nouvel Observateur”, 13.07.2017), przed czym wcześniej wzbierał się Macron. Przy okazji wykorzystano historię, aby pokazać znaczenie więzi transatlantyckich (D. Moisi, *Institut Montaigne*, 3.07.2017). Mówiono przede wszystkim o konieczności prowadzenia przez Francję dialogu z USA w istotnych dla niej kwestiach, niezależnie od tego, kim jest aktualny gospodarz Białego Domu (B. Tertrais, „Le Monde”, 14.07.2017). Choć Trump nie należy do najpopularniejszych polityków nad Sekwaną, to jednak jego obecność na defiladzie w dniu święta narodowego Francji popierała również większość francuskiej opinii publicznej - ogółem 59% Francuzów i aż 70% wyborców Macrona, 69% - François Fillona, 67% - M. Le Pen („Challenges”, 13.07.2017).

Wymieniano kilka celów, jakie mógł zrealizować prezydent Francji, spotykając się w dniu święta narodowego Francuzów z amerykańskim prezydentem:

1. Podkreślenie **strategicznego partnerstwa** między Stanami Zjednoczonymi a Francją, zwłaszcza w zakresie **bezpieczeństwa**. Francja jest drugim po USA państwem wnoszącym największy wkład w działania dowodzonej przez Amerykanów koalicji walczącej z tzw. Państwem Islamskim w Syrii, Iraku i północnej Afryce. Francuzi nie są jednak obecni w Astanie, gdzie Rosja, Turcja i Iran prowadzą negocjacje na temat rozejmu w Syrii; nie mają również dużego wpływu na odbywające się w Genewie pod auspicjami ONZ rozmowy pokojowe między stronami konfliktu syryjskiego. Z kolei zawieszenie broni na południowym zachodzie Syrii zostało uzgodnione przez prezydentów Rosji i USA przy okazji szczytu G20 w Hamburgu (7-8.07.2017); akcentując bliskie relacje z Amerykanami, Francja chce zwiększyć swą rolę w wytyczaniu przyszłości

Bliskiego Wschodu („Le Monde”, 14.07.2017). W czasie konferencji prasowej (13.07.2017) Macron i Trump zapowiedzieli współdziałanie w wytyczaniu **planu działań w Syrii po zakończeniu działań wojennych**. Francuski prezydent przyznał jednocześnie, że odsunięcie od władzy Baszara al-Asada nie jest już dla Francji warunkiem koniecznym dla rozwiązania konfliktu syryjskiego.

2. Obecne osłabienie przywództwa USA i niepopularność Trumpa w świecie Macron postrzega jako szansę na **wzmocnienie pozycji Francji na arenie międzynarodowej**. Roli lidera „wolnego świata” nie może zdaniem V. Jauverta („Le Nouvel Observateur”, 13.07.2017) pełnić Wielka Brytania, która po referendum o *Brexicie* traci na znaczeniu, ani Niemcy, które w przeciwieństwie do Francji nie są stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ, nie posiadają broni nuklearnej i nie mają dobrych relacji z obecną administracją amerykańską. Zdaniem komentatorów, Francja **może stać się uprzywilejowanym partnerem w Europie dla USA** (L. Nadal, *IFRI*, 12 i 13.07.2017; „Challenges”, 14.07.2017).

3. Sposób, w jaki Macron przyjął Trumpa w Paryżu, pokazuje, że zależy mu na zachowaniu dobrych osobistych relacji z prezydentem USA i przekonaniu go o militarnych i gospodarczych możliwościach Francji. Paryż ma być **łącznikiem między Waszyngtonem a Berlinem** i resztą państw, które nie zdołały dogadać się ze Stanami Zjednoczonymi w czasie spotkań G7 i G20; odnosi się do zwłaszcza do braku porozumienia w kwestiach klimatycznych i handlowych. Francja chce doprowadzić do przywrócenia dawnego dialogu Stanów Zjednoczonych z partnerami i pomóc Ameryce w „znormalizowaniu relacji dyplomatycznych” (N. Bacharan, „Le Nouvel Observateur”, 13.07.2017). Jak wyraził się rzecznik rządu francuskiego Christophe Castaner, zaproszenie Trumpa do Paryża oznacza **„wyciągnięcie dłoni” w jego stronę** i przeciwdziałanie izolacji Trumpa na arenie międzynarodowej („Ouest-France”, 6.07.2017). Macron, budując opartą na zaufaniu relację z Trumpem, próbuje też nie dopuścić do sytuacji, w której Waszyngton starałby się skonstruować alternatywne sojusze, groźne dla dotychczasowego porządku światowego („Le Journal du dimanche”, 16.07.2017).

4. Macron nie kryje nadziei, że uda mu się przekonać prezydenta USA do **zmiany decyzji o odstąpieniu od porozumień paryskich**, zwłaszcza że opinie doradców Trumpa w tej kwestii są podzielone („Le Figaro”, 11.07.2017). Amerykański prezydent okazał otwartość do dyskusji na ten temat, stwierdzając, że „coś może się zmienić” w sprawie porozumienia klimatycznego i „jeśli by tak się stało, byłoby wspaniale, a jeśli nie, byłoby także OK” („Le Monde”, 14.07.2017). Prezydent Francji wyraził z kolei zrozumienie dla działań amerykańskiego przywódcy, realizującego swe wyborcze obietnice; „Sam mam własne zobowiązania wobec wyborców i też chcę ich dotrzymać” - powiedział Macron („Challenges”, 13.07.2017). Z kolei w wywiadzie dla tygodnika „Le Journal du dimanche” (16.07.2017) Macron przyznał, że obaj przywódcy zastanawiali się nad szczegółowymi rozwiązaniami, które pozwoliłyby USA powrócić do grona państw respektujących porozumienie klimatyczne.

5. Wizyta amerykańskiego prezydenta miała służyć wzmocnieniu wśród Amerykanów wizerunku **Francji i Paryża jako bezpiecznych celów podróży turystycznych**. Stąd kolacja obu par prezydenckich na wieży Eiffla (rozpościerał się stamtąd widok na Paryż), która zastąpiła tradycyjny obiad w Pałacu Elizejskim. Był to zabieg o tyle ważny, że jeszcze w lutym br. Trump oświadczył, że Paryż z powodu nieszczelnych granic Francji

jest zagrożony atakami terrorystycznymi i że „nie jest już Paryżem” („Le Nouvel Observateur”, 24.02.2017 i 13.07.2017).

Kontekst niemiecki i polski

Znamienne jest, że Macron niecałą godzinę przed powitaniem Trumpa w Pałacu Inwalidów widział się jeszcze z kanclerz Merkel, przy okazji dorocznego spotkania ministrów rządów Francji i Niemiec. **Do spotkania przywódców USA i Niemiec w Paryżu jednak nie doszło.** Komentatorzy francuscy zauważyli, że Macron na ostatnim szczycie G20 nie szczędził amerykańskiemu prezydentowi - w odróżnieniu od innych przywódców europejskich - serdecznych, przyjacielskich gestów („Le Monde”, 14.07.2017). Macron w Hamburgu mówił, że nigdy nie utraci nadziei na przekonanie Trumpa w kwestii zmian klimatycznych, Merkel natomiast przyznała, że nie podziela obecnie optymizmu francuskiego prezydenta („Ouest-France”, 9.07.2017). Choć Macron na konferencji prasowej z Merkel (13.07.2017) zastrzegł, że Paryż i Berlin mają tę samą opinię na temat klimatu i wolnego handlu oraz że nie istnieją rozbieżności między nimi w traktowaniu prezydenta USA („Le Monde”, 14.07.2017), to jednak wykazuje on **dużo większą gotowość niż Merkel do otwartego dialogu z Trumpem.** Jeśli Francja stałaby się najważniejszym europejskim partnerem Stanów Zjednoczonych, zastąpiłaby w tej roli Niemcy, szczególnie doceniane wcześniej przez administrację Baracka Obamy, budującą z Berlinem „partnerstwo w przywództwie”.

Tydzień przed wizytą Trumpa w Paryżu francuskie media przyglądały się jego pobytowi w Warszawie, zwracając uwagę na możliwość **poprawy wizerunku amerykańskiego prezydenta w Europie** („Le Point”, 5.07.2017; „Libération”, 6.07.2017). To właśnie w Warszawie Trump wygłosił swe dotychczas najbardziej „europejskie” przemówienie (lesechos.fr, 6.07.2017), dokonując długo wyczekiwanego przez Europejczyków potwierdzenia zobowiązań sojuszniczych wynikających z art. 5. traktatu waszyngtońskiego („Le Nouvel Observateur”, 6.07.2017, „Le Figaro”, 7.07.2017). Trump nawołujący do jedności Zachodu i wskazujący na zagrożenie ze strony Rosji dokonał tym samym zwrotu o 180° w stosunku do tego, co prezentował w czasie kampanii wyborczej (rfi.fr, 6.07.2017). Zarówno w odniesieniu do wizyty w Warszawie, jak i Paryżu zauważono, że mogą być one użyteczne wizerunkowo dla Trumpa także w jego polityce wewnętrznej i służyć pokazaniu wyborcom amerykańskim, że na Starym Kontynencie jest on oklaskiwanym liderem Zachodu; w obydwu stolicach został przyjęty z honorami i nie zetknął się z protestującymi przeciwko niemu manifestantami („Le Monde”, 6.07.2017; „Le Nouvel Observateur”, 13.07.2017).

Wnioski

1. Prezydent Macron demonstruje pragmatyzm w stosunku do Trumpa. Odmienne stanowisko Paryża i Waszyngtonu w sprawie porozumienia klimatycznego nie przeszkadza w dostrzeganiu przez francuskiego prezydenta znaczenia Stanów Zjednoczonych dla zachowania bezpieczeństwa światowego.
2. Francja, budując bliskie relacje z USA i przeciwdziałając izolacji prezydenta Trumpa na arenie międzynarodowej, dąży do zachowania jedności państw Zachodu. Zapraszając

go na uroczystości 14 lipca i przypominając o przyjaźni francusko-amerykańskiej oraz zaangażowaniu we wspólne operacje militarne, Macron chciał uświadomić Trumpowi, jakie znaczenie dla bezpieczeństwa Europy i Ameryki ma układ transatlantycki. Innymi słowy, Francja/Europa nie chce utracić ważnego sojusznika, jakim są Stany Zjednoczone. Odbiega to wyraźnie od zachowań wielu poprzedników Macrona w Pałacu Elizejskim, którzy nie skrywali swego antyamerykanizmu (Charles de Gaulle, François Mitterrand, Jacques Chirac).

3. Zaproszenie Trumpa do Paryża to realizacja celu, jakim jest odzyskanie przez Francję jej dawnej roli na arenie światowej; Paryż chce ułatwiać i kształtować dialog międzynarodowy w dziedzinie bezpieczeństwa oraz walki ze zmianami klimatycznymi.

4. Nad Sekwaną zauważa się, że Polska podobnie jak Francja dostrzega znaczenie zachowania i umocnienia więzi między Stanami Zjednoczonymi a europejskimi członkami NATO.

5. Prezydent Francji przejawia upodobanie do teatralizacji swych działań - wykorzystywania historii i symboli do prowadzenia bieżącej polityki zagranicznej. Przejawem takiego podejścia była właśnie aranżacja wizyty amerykańskiego prezydenta w Paryżu, podobnie jak wcześniej organizacja spotkania z Władimirem Putinem w budzącym zachwyty Wersalu (29.05.2017) i to z okazji 300-lecia wizyty cara Piotra Wielkiego we Francji.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Jacek Kubera - dr, socjolog i romanista, pracownik Instytutu Zachodniego. Autor prac z zakresu socjologii migracji, narodu i stosunków etnicznych, zajmuje się polityką zagraniczną Francji, zwłaszcza stosunkami francusko-niemieckimi.